Ner 48. Kraków, Czwartek 1 Marca 1894. Rocznik XLVII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarni S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ul Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Współzawodnictwo stolic.

W roku 1903 zamierza Petersburg święcić dwusetną rocznicę swego założenia. Z łona Rady miejskiej wyszła specyalna komisya, mająca obmyślić sposoby i odnaleść środki na uświetnienie tego obchodu. Z różnych stron posypały się do tej komisyi pomysły i projekta obchodu, z których najpoważniejszym jest projekt urządzenia podówczas wystawy wszechświatowej w Petersburgu.

Założenie Petersburga, a zwłaszcza przeniesienie doń stolicy państwa było w rozwoju narodowo-politycznym i cywilizacyjnym Rosyi faktem niezwykle doniosłym — donioślejszym niewątpliwie, niż zmiana stolic w innych państwach europejskich. Przeniesienie stolicy miało u innych narodów znaczenie polityczne, niekiedy tylko administracyjne; dla narodu rosyjskiego oznaczało radykalny zwrot w rozwoju dziejowym, stanowiło epokę. Dokąd państwo moskiewskie było europejskiem tylko w znaczeniu geograficznem, a pod wszelkiemi innemi względami można je było uważać za azyatyckie, dotąd stolicą tego państwa mogła być tylko Moskwa, stanowiąca jego punkt centralny, położona na kresach świata słowiańskiego i mongolskiego. Tymczasem ku końcowi XVII-go wieku, w następstwie doniosłych reform Piotrowych, nastąpił zwrot wyraźny i stanowczy ku Europie, ku jej cywilizacyi. Wówczas to Moskwa, leżąca wśród kontynentu, zdala od wszelkich rzek spławnych i portów morskich, zdala od mocarstw zachodnich, do których zwracały się sympatye reformatora, nie mogła wystarczać, a dla swego zacofania stawała się mu wstrętną. Zmienione warunki bytu narodowego wymagały przesunięcia punktu ciężkości i ogniska życia państwowego bliżej zachodu, ponad morze, chociażby nawet na grunt obcy, „wydarty świeżo morzu i Czuchońcom“. I tak powstała nowa stolica państwa moskiewskiego, najmłodsza ze stolic europejskich. Jak na skinienie laski czarodziejskiej, urósł szybko Petersburg z moczarów i topielisk fińskich: „Newa przyodziała się w granit, a mosty zawisły nad wodami“, według wyrażenia się Puszkina. Na jego powstaniu i wzroście car najjaskrawiej „wszechmocność woli swej okazał“.

Przez założenie Petersburga — mówiąc słowami Puszkina — Piotr Wielki wyrąbał okno ku Europie. Przez nie spoglądał pożądliwie na prowincye nadbałtyckie i pobrzeża finlandzkie; przez nie Rosya wciągała w swój organizm narodowy atmosferę zachodnio-europejską, a z nią razem złe i dobre pierwiastki cywilizacyi europejskiej; sądząc zaś po owocach cywilizacyi rosyjskiej, więcej podobno pierwszych, niż drugich. W dziejach zatem Rosyi nastał okres petersburski, okres Rosyi europeizującej się, w przeciwieństwie do okresu przed-Piotrowego, czyli staro-moskiewskiego.

Miarą młodszości życia politycznego Rosyi dzisiejszej może być okoliczność, iż dotąd jeszcze kwestya stolicy nie jest tam stanowczo rozstrzygniętą w uczuciach i przekonaniach narodu. Odkrólewszczona Moskwa nie chce dotychczas przyznać pierwszeństwa Petersburgowi i pogodzić się z losem wdowieństwa. Od pół wieku już istnieje, powstałe w tejże Moskwie, stronnictwo słowianofilskie, dla którego zwrot „świętej“ Moskwie utraconej godności stołecznej jest tylko kwestyą czasu. Jeszcze wyraźniej dąży do tego celu, wyszłe z łona słowianofilstwa, stronnictwo ultra-narodowe moskiewskie. Katkow, najwybitniejszy z jego przedstawicieli, był podobno stanowczym zwolennikiem przeniesienia stolicy do Moskwy. Ogromne nabytki terytoryalne, poczynione przez Rosyę w Azyi środkowej i nad oceanem Wielkim w siódmem dziesięcioleciu naszego wieku, miały usprawiedliwiać politycznie potrzebę tej zmiany. Z apoteozą Iwana Groźnego rosły wśród ultrasów sympatye dla „matuszki“ Moskwy, jako przyrodzonej, geograficznej i etnograficznej stolicy państwa. Gdzieindziej pomiędzy dawną a teraźniejszą stolicą państwa mogą istnieć drobne niechęci prowincyonalne, zawiści partykularne; pomiędzy Petersburgiem a Moskwą istniał i dotąd istnieje otwarty, zasadniczy antagonizm. Ta ostatnia zarzuca Petersburgowi, a właściwie okresowi petersburskiemu: nienarodową politykę zagraniczną, przewagę Niemców w polityce wewnętrznej, napływ cudzoziemców do Rosyi i ich uprzywilejowanie, wynarodowienie się i zepsucie klas wyższych, zgorszenia na tronie w osobie carowej Elżbiety i Katarzyny II, a w końcu indyferentyzm religijny i w jego następstwie liberalizm i „zbrodniczy“ nihilizm. Nadto podnoszą jeszcze słowianofile i narodowcy niebezpieczne położenie Petersburga na wypadek wojny z potencyami północnemi. Każda wojna ze Szwecyą w wieku minionym odzywała się złowróżbnem echem w stolicy nadnewskiej. Sama nawet „wielka“ Katarzyna, ta „Semiramida północna,“ słyszała ze swego pałacu huk armat szwedzkich. Tuż o kilka mil od Petersburga — dodają w końcu — zaczyna się granica innowierczej i innoplemiennej Finlandyi, tak dziś wrogo usposobionej względem Rosyi.

Na podobne argumenta nie pozostają bez odpowiedzi i „zapadnicy,“ obrońcy Petersburga, jako stolicy Rosyi. Dla nich powrót do Moskwy byłby zaparciem się Europy, zwrotem ku Azyi; dla cesarstwa rosyjskiego — skurczeniem się w obrębie dawnego carstwa moskiewskiego. Przy tym wstecznym ruchu, przy takiem wskrzeszeniu kształtów przeżytych, utrzymanie nabytków zachodnich ziem nierosyjskich, stałoby się istnem niepodobieństwem. Gdyby w życiu politycznem chciano się rządzić ideałami archeologiczno-historycznemi, toby — powiadają zapadnicy — wypadało przenieść stolicę Rosyi do Suzdalu lub Włodzimierza nad Klaźmą, których miejsce zajęła Moskwa w dostojeństwie stołecznem. W tem pragnieniu słowianofilów i ultra-narodowców powrotu do Moskwy widzą ich przeciwnicy nawet niekonsekwencyę: z jednej strony wyciągają oni chciwie dłonie ku Słowiańszczyznie, marzą o braterskim uścisku nad Wełtawą lub Sawą, a z drugiej — radziby zamknąć się w skorupie staromoskiewskiej, zbliżyć się ku chanatom tatarskim.

Wobec tych sporów starej i nowej stolicy o pierwszeństwo w przodowaniu życiu narodowemu i politycznemu, cicho i niepostrzeżenie wypłynął w ostatnich latach trzeci pomysł — przeniesienia stolicy do Kijowa, a zwolennicy jego użyli tak wymownych argumentów, iż obie strony walczące na razie zamilknąć musiały. Kijów ma znacznie zdrowszy klimat od Petersburga i Moskwy, a położenie o wiele wspanialsze; Kijow leży nad rzeką wielką i spławną, łączącą go z wnętrzem państwa i bezpośrednio z morzem Czarnem, a pośrednio, mnogiemi drogami wodnemi, z Bałtykiem. Kijów może prędzej doprowadzić Rosyę do panowania nad morzem Czarnem, niż Petersburg do opanowania Bałtyku. Tego ostatniego strzegą bowiem oddawna dwa mocarstwa morskie, Dania i Szwecya, a w danym razie staną na straży i potężne Niemcy; morza zaś Czarnego strzeże słaba dłoń „chorego człowieka.“ Z Kijowa łatwiej zatknąć krzyż trójramienny na meczecie Zofii, jak z Moskwy lub Petersburga; z Kijowa chodzili pod Carogród kniaziowie Oleg i Jgor; ztamtąd też Świętosław pragnął się usadowić nad Dunajem. Przez przeniesienie stolicy do Kijowa rozwiąże się na korzyść Wielkorosyi, samą siłą faktu, dawny spór pomiędzy Małorusinami a Rosyanami o charakterze i przynależności narodowej okresu kijowskiego. Z dawnej stolicy Włodzimierza Świętego i Jarosława Mądrego łatwiej da się dokonać asymilacya nie zasymilowanych dotąd ziem ruskich, a w dalszym ciągu i „rewindykacya“ Rusi bukowińskiej, czerwonej i zakarpackiej. Przez nie zaś wzrośnie i stanie się skuteczniejszym wpływ Rosyi na resztę krajów południowo-słowiańskich. Kijów był zresztą kolebką chrześcijaństwa ruskiego i rosyjskiego. Metropolia kijowska jest starszą od moskiewskiej. W uczuciach ludu prawosławnego Ławra Pieczarska w Kijowie ma większe znaczenie i ściąga daleko więcej pielgrzymów, jak Ławra Siergiejewska pod Moskwą, a Bogarodzica Jwerska w samejże Moskwie. Na wypadek zaś wojny zagranicznej, bezpieczeństwo Kijowa większem jest, jak Petersburga, a prawie równem Moskwie. W cichości dodają w Rosyi jeszcze jeden argument: płuca i piersi samego cara i jego rodziny wymagają klimatu mniej wilgotnego i zmiennego, jak petersburski, a nie tak wybitnie kontynentalnego, jak moskiewski. Sławny profesor Zacharin miał nawet wyraźnie polecić carowi Kijów, jako najzdrowsze miejsce rezydencyi.

Zanim jednak rozstrzygnie się stary proces o pierwszeństwo pomiędzy Moskwą a Petersburgiem, zanim ten ostatni zacznie się liczyć z pretensyami Kijowa, pragnie tymczasem Petersburg obchodzić uroczyście dwusetną rocznicę swego istnienia; pragnie otoczyć się nowym urokiem i odświeżyć w pamięci współczesnych swe zasługi dziejowe. W latach ostatnich nic nie uczynił Petersburg dla swego upiększenia, nie zdobył się na żadne pomnikowe gmachy, a ludność jego, w porównaniu do wzrostu ludności w całem państwie, rosła nieproporcyonalnie powoli. Petersburg zamierza z okazyi 2-setnej rocznicy urządzić wystawę wszechświatową, a przez przeprowadzenie trzech wielkich dróg żelaznych: ku oceanowi Północnemu, do gór Uralskich i do Kijowa, ściągnąć ku sobie soki i siły żywotne północy, wschodu i południa Rosyi. Gród Piotra Wielkiego bronić się zatem zamierza wszelkiemi siłami przed degradacyą z godności stołecznej; gdyby to kiedykolwiek mogło nastąpić, nikt nie wątpi, iż pałace i zamki stolicy nadnewskiej „pokryłaby wieczna żałoba“, a życie na jej ulicach i w portach zamierałoby szybciej niechybnie, jak w owych *villes mortes* na pobrzeżu Langwedocyi.

Przegląd polityczny.

Kraków 28 lutego.

Podczas poniedziałkowego posiedzenia Izby poselskiej, jak już wiadomo z depeszy, prezydent ministrów ks. Windischgrätz zakomunikował przywódzcom wchodzących do koalicyi stronnictw główne zasady planu reformy wyborczej i zaprosił ich na konferencye, które się rozpoczną w najbliższych dniach. Z kół parlamentarnych dowiaduje się *N. fr. Presse*, że istotą reformy będzie zaprowadzenie piątej kuryi, w której wykonywać mają prawo wyborcze ci, którzy nie podpadają pod dotychczasowy cenzus, jeżeli wykażą się kwalifikacyą co do pewnego stopnia wykształcenia, oraz stałym pobytem w jakiejś miejscowości. Utworzenie nowej kuryi spowoduje podwyższenie liczby członków parlamentu o 40 do 50. Nowe mandaty będą rozdzielone na poszczególne kraje koronne przy uwzględnieniu liczby ludności i wydatności podatkowej. Pomnożenie liczby deputowanych w kuryach już istniejących nie jest projektowane. Rząd ma zamiar utrzymać główne zasady systemu wyborów pośrednich w gminach wiejskich; nie zamierza jednak stawiać oporu życzeniom, aby decyzyę o utrzymaniu wyborów pośrednich, albo o zaprowadzeniu bezpośrednich, pozostawić sejmom poszczególnych krajów koronnych. Kwestya rewizyi podziału powiatów wyborczych, jak się samo przez się rozumie, nie wchodziła w ramy głównych zarysów projektu rządowego, co do których ks. Windischgrätz udzielał bliższych wyjaśnień przywódcom klubów. Przed rozpoczęciem konferencyi pomiędzy rządem a przywódcami klubów odbędą się we wszystkich trzech stronnictwach, należących do koalicyi, narady najwybitniejszych posłów nad treścią głównych zasad projektu i nad stanowiskiem, jakie wobec nich zająć mają partye, wchodzące w skład większości.

Praca w komisyach parlamentarnych już jest w pełnym toku. Komisya walutowa wybrała w miejsce dotychczasowego swego przewodniczącego, którym był p. Jaworski, wiceprezydenta Izby poselskiej p. Dawida Abrahamowicza przewodniczącym, a dep. Beera jego zastępcą. Na pierwszem posiedzeniu komisyi wywiązała się dłuższa dyskusya nad kwestyą, czy należy przystąpić odrazu do jeneralnych rozpraw nad projektami, przedłożonymi przez rząd, czy też deputowany, wybrany referentem, gotowe już sprawozdanie przedstawić ma komisyi. Ostatecznie uchwalono otworzyć jeneralną dyskusyę, a referentowi na podstawie jej rezultatów polecić wypracowanie sprawozdania. Referentem wybrano 18 głosami przeciwko 10 p. Stanisława Szczepanowskiego. Opozycya ma zamiar przy dyskusyi nad projektami rządowemi roztoczyć całą kwestyę walutową. Wczoraj odbyło się także posiedzenie komisyi ekonomicznej dla przeprowadzenia obrad nad traktatami handlowymi z Rumunią i Hiszpanią. Komisya wojskowa obradować będzie nad projektem o obowiązku meldowania się osób, należących do pospolitego ruszenia, który to projekt wniesiony został przez rząd jeszcze przed odroczeniem sesyi poprzedniej.

W dziennikach zagranicznych rozeszły się tymi dniami senzacyjne pogłoski o podróży cara rosyjskiego za granicę. Jeden z dzienników niemieckich utrzymuje, że car w lecie i to jeszcze przed swoim wyjazdem do Kopenhagi złoży cesarzowi Wilhelmowi odwiedziny w Berlinie, ażeby mu podziękować za jego trudy około przeprowadzenia niemiecko-rosyjskiego traktatu handlowego. Londyński *Daily Telegraph* zapewnia nadto, że w Abazii przyjdzie do spotkania pomiędzy wszystkimi trzema monarchami trójprzymierza a carem; wiadomości tej w depeszy z Berlina zaprzecza wiedeński *Fremdenblatt*, dodając, że prawdopodobne jest tylko spotkanie cesarza Franciszka Józefa z cesarzem Wilhelmem; udział zaś króla Humberta i cara w tem spotkaniu jest wykluczony. Natomiast utrzymują się ciągle pogłoski, że carewicz rosyjski ma w najbliższym czasie odwiedzić znowu dwór berliński.

Wczorajsze depesze dość dokładnie streściły dyskusyę, jaka się toczyła w parlamencie niemieckim nad traktatem handlowym z Rosyą. Mowa hr. Mirbacha świadczy, że konserwatyści nie zaniechali stanowczej opozycyi. Mirbach poruszył w swem przemówieniu sprawę przymusowej sprzedaży dóbr powittgensteinowskich na Litwie, jako argument przeciwko Rosyi, dowodząc, że Rosya może wszelkie traktaty ominąć za pomocą policyjnych zarządzeń. Sekretarz stanu Marschall odpowiadał bardzo spokojnie, a jakkolwiek kładł nacisk na ekonomiczną stronę traktatu, to przecież nie pominął i politycznych względów: „Jeżeli — mówił na wstępie — bronię traktatu, który ma przywrócić ekonomiczny pokój pomiędzy dwoma wielkimi narodami, to nie potrzebuję powoływać się na polityczne pobudki, gdyż podstawy ekonomiczne są daleko więcej decydujące. Przeciwnicy jednak powinni rozważyć, że nie możemy bez wielkich politycznych niebezpieczeństw odmawiać naszemu sąsiadowi tego, cośmy dali innym państwom.“ Zresztą szanse traktatu znacznie się poprawiły, gdyż, jak było do przewidzenia, narodowo liberalni nigdy nie ośmielą się przejść do opozycyi przeciwko rządowi. Natomiast *Vossische Ztg* podaje dość niewiarygodną wiadomość, że stanowczym przeciwnikiem traktatu jest minister skarbu Miquel, który miał się nawet wyrazić wobec cesarza, że żaden agraryusz nie może za traktatem głosować. *Kreuz Ztg* prowadzi dalej gwałtowną walkę z kanclerzem i pisze między innemi, że polityka handlowa hr. Caprivi'ego prowadzi do nowego haniebnego Ołomuńca i do ekonomicznego wcielenia wschodnich prowincyj do Rosyi.

Francuska Izba deputowanych unieważniła prawie jednomyślnie wybór Wilsona. Była to uchwała może słuszna, ale formalnie niesprawiedliwa, a prezydent Izby trafnie nazwał ją wyrokiem. Wilson utracił mandat nie dlatego, że przekupywał wyborców — czego mu zresztą nawet nie udowodniono — ale ponieważ jego przeszłość jest zbyt skompromitowana znaną sprawą sprzedaży dekoracyj legii honorowej. Komisya weryfikacyjna żądała nowych dochodzeń co do wyboru Wilsona, ale oportunista Lasserre postawił wniosek natychmiastowego unieważnienia. Wilson bronił się spokojnie i chłodno. Podniósł, że wybrany został większością 2.000 głosów, że okręg Loches wybiera go od lat 16 i że po „16 maja“ pokonał Raula Duvala, którego ówczesny prezydent rzeczypospolitej marszałek Mac Mahon osobiście popierał. Słowem, wyliczał swoje republikańskie zasługi. Były to jednak daremne wysiłki; mowę jego przerywały gwałtowne i obrażające okrzyki. „Przejdźmy do porządku dziennego — wołał radykalista Isembert — do kanałów z brudami“ — robiąc aluzyę do stojącej na porządku dziennym ustawy o kanalizacyi. Po krótkiem przemówieniu sprawozdawcy Berarda, odrzucono śledztwo 290 głosami przeciwko 129. Następnie prawie bez dyskusyi unieważniono wybór. Przed głosowaniem radykalista Millerand powiedział: „Podczas wilsonowskich skandalów wołałem stanowczo, aby Izba pozbyła się członka, którego obecność jest hańbą dla reprezentacyi ludu. Tego samego domagałem się od Izby w sprawie panamskiej przeciw tym, którzy reprezentacyę kraju przynajmniej taką samą hańbą okryli.“ Słowa te były przyjęte oklaskami przez socyalistów i przez prawicę. Wilson oświadczył, że jakakolwiek uchwała zapadnie, wyrok wyborców jest niewątpliwy. I rzeczywiście ponowny jego wybór jest zupełnie prawdopodobny. Wszakże panamiści znaleźli także łaskawych wyborców.

Anglia poniosła nową klęskę w Afryce. Do dawnych niepomyślnych starć z Francuzami na granicy Sierra Leone dołączyła się świeżo porażka na terytoryum Gambii, zadana Anglikom przez złączone szczepy murzyńskie pod dowództwem Fossi Sillaha. Żołnierze załogi statków angielskich, którzy wyruszyli przeciwko murzynom w głąb lądu, odcięci zostali od wybrzeża. Murzyni, uzbrojeni doskonale w karabiny, zaatakowali z zasadzki i formalnie zdziesiątkowali żołnierzy angielskich.

Pogadanki naukowe.

(Kulistość ziemi i dwa wynikające z niej zagadnienia. — Przygoda profesora Dunikowskiego. — Zagadnienie „wielkiego koła.“ — Granice daty. — Równoczesność dwóch dat na ziemi. — Pierwsza podróż na około świata. — Sebastian del Cano. — Dzień stracony. — Zagadnienie granicy daty. — Błędne koło. — Wojna o Molluki. — Pokój i ustanowienie granic daty. — Ich dowolność i niedołęstwo. — Wynikające ztąd konsekwencye).

Jakkolwiek pojęcie o kulistości ziemi, ustalone przez Eratosthenesa w III wieku przed Chrystusem, stało się od przeszło 2000 lat własnością całego wykształconego ogółu, to jednakże nie tkwi ono tak głęboko w naszym umyśle, by człowiek przeciętnie oświecony, ba, nawet i uczony, niezajmujący się specyalnie tym przedmiotem, był w stanie wyciągnąć każdej chwili z tego pojęcia wszystkie możliwe konsekwencye, jakie nasunąć może chociażby tylko praktyka codziennego życia. Niedawno temu zdawałem na tem miejscu sprawę z pięknej książki prof. Dra Emila Dunikowskiego: *Od Atlantyku po za Góry Skaliste*, w której autor z całą szczerością opisuje nam zdziwienie, jakie go ogarnęło, gdy spostrzegł, iż wiozący go parostatek zamiast płynąć we wskazanym przez równoleżnik kierunku, zatacza koło, oddalające go od tej linii. Dopiero oficer okrętowy przypomniał mu, że to jest prostem następstwem względów na kulistość ziemi i że tu w grę wchodzi t. zw. „zagadnienie wielkiego koła,“ na które, iż tu wejść powinno w rachubę, szanowny profesor nie zwrócił był uwagi. Wobec tego faktu nie waham się czytelników zająć tym przedmiotem.

Nic dziwnego, że nam, przywykłym patrzeć na mapy, pokratkowane wszerz i wzdłuż prostemi na pozór liniami, wydawać się może równoleżnik najkrótszą linią między dwoma na niej położonemi miejscowościami. Linie te narzucają się niejako oczom naszym, jako najprostsze, więc i najkrótsze, a umysł nasz ulega tej ułudzie. Tymczasem jest — jak wiadomo — każdy równoleżnik kołem, którego promieniem jest odległość jego od bieguna. Oczywista przeto, że część równoleżnika, leżąca między dwoma punktami, znajdującemi się na tejże linii, będzie łukiem, tem bardziej wygiętym i tem bardziej oddalającym się od powietrznej linii, będącej tego łuku cięciwą, im większem będzie dwóch tych miejsc od siebie oddalenie, tudzież im dalej równoleżnik posuniętym będzie ku biegunowi.

Powietrzna linia, będąca cięciwą tego łuku, musi z powodu kulistości ziemskiej bryły być znowu łukiem i częścią „wielkiego koła,“ zatoczonego promieniem obwodu ziemi, a więc — z powodu, że środek tego koła przenieść musimy na powierzchnię ziemi — promieniem tak długim, jak odległość równika od bieguna. Środek tego koła przypadnie na przeciwległej półkuli, w punkcie równie odległym od obydwu zajmujących nas miejscowości. — Im dalej ku biegunowi, tem mniejszem jest koło równoleżnika, tem też bardziej wygiętym będzie łuk przezeń wykreślony i tem większą różnica między tym łukiem, a odpowiednią linią „wielkiego koła.“ Na równiku stanie się ona równą zeru, gdyż linia „wielkiego koła“ będzie w tem miejscu identyczną z linią równika. Ztąd to pochodzi, iż żeglarze, udający się z jednego do drugiego miejsca, leżącego na tym samym równoleżniku, zwrócić się muszą na północnej półkuli ku północy, a na południowej ku południowi, jeżeli chcą się posuwać wzdłuż powietrznej linii.

Ciekawszem jeszcze jest zagadnienie „granicy daty“, będące również następstwem kulistego kształtu naszego planety. Ściśle rzeczy biorąc, posuwa się granica daty w miarę obrotu ziemi około swej osi stale ze wschodu na zachód w poprzek południków, z szybkością jednego stopnia geograficznego (na równiku 15 mil) w przeciągu czterech minut. W chwili, kiedy to piszę (3 minuty przed północą) mamy w Krakowie czwartek, 1 lutego, podczas gdy o jeden stopień geograficzny na wschód jest już jedna minuta po północy, a zatem piątek, 2 lutego. Za cztery minuty będzie w Krakowie jedna minuta po północy, a więc piątek 2 lutego, podczas gdy o jeden stopień geograficzny na zachód będzie ciągle jeszcze czwartek 1 lutego. Widzimy ztąd, że równocześnie istnieją na ziemi dwie daty, goniące się w sposób wyżej opisany, a regulujące nasz czas i kalendarz lokalny.

Lecz nie o to idzie. Chodzi o to, że przesuwanie się daty na powierzchni kulistego ciała wprowadza w obliczenie czasu pewien żywioł nie pochwytny, który nam nie dozwala naukowo oznaczyć daty dla naszych antypodów, a w podróżach naokoło świata objawia się żeglarzom bądź to stratą, bądź to przybytkiem jednego dnia. Jest to t. zw. „zagadnienie granicy daty,“ które po raz pierwszy w dziejach stanęło przed towarzyszem Ferdynanda Magellana, Sebastyanem del Cano, gdy objechawszy ziemię dokoła i powróciwszy dnia 6 września 1522 roku do portu w Lucar, spostrzegł, że zgubił jeden dzień w podróży.

Zrazu sądzono, iż musiała zajść pomyłka w okrętowym dzienniku; niebawem jednak przekonano się, że różnica ta powstaje, ilekroć okręt, jadący ze wschodu na zachód, ziemię okrąży. Domyślając się, iż przyczyną tego zjawiska jest kulistość ziemi, usiłowano zagadnienie to rozwiązać w drodze matematycznej, ale wszelkie próby nie doprowadziły do pomyślnego wyniku, to zaś z powodów, które będę starał się wyłuszczyć.

Przypuśćmy, że w tej chwili mamy w Krakowie 2 lutego, godz. 11 zrana: wtedy będzie o 90 stopni na wschód 2 lutego, godz. 5 po południu, a o 180 stopni w tymże kierunku 2 lutego, godz. 11 przed północą. Oznaczmyż punkt ten od nas o 180° ku wschodowi odległy, a gdzieś na powierzchni Spokojnego Oceanu leżący znalezioną dla niego datą: „2-go lutego“, i przyprowadźmy w ten sam sposób obliczenie, podążając z Krakowa ku zachodowi. Jeżeli w Krakowie mamy 2-go lutego, godz. 11 zrana, to o 90° od nas na zachód będzie 2 lutego, godz. 5 zrana, o 165° na zachód przypadnie północ, rozpoczynając dzień 2 lutego, a o 180° w tymże kierunku będzie 1-go lutego, godz. 11 przed północą.*) Oznaczmyż znowu miejsce to znalezioną dla niego datą: „1 lutego.“ Ba, tego uczynić nie możemy: miejsce to jest już zajęte; w myśl poprzedniego obliczenia wyznaczyliśmy mu datę: „2 lutego.“ Obydwa obliczenia nasze są dokładne, godzina zgadza się, ale daty różnią się o jeden dzień.

*) Idąc tym kierunkiem dalej, powrócilibyśmy, okrążywszy ziemię, do Krakowa, a wtedy przekonalibyśmy się, żeśmy tak, jak Sebastyan del Cano, zgubili w podróży jeden dzień.

Tak tedy staje przed nami zagadnienie, w naukowej drodze nierozwiązalne. Ani matematyka, ani kosmografia nie dają nam ku temu żadnej wskazówki, to zaś z tego powodu, że pojęcie tego, co zowiemy dobą, jest względnem i każdorazowo ściśle przywiązanem do miejsca, na którem się znajdujemy. Dla ziemi, jako dla ciała kulistego, oświeconego z jednej strony, niema doby; dzień i noc istnieją dla niej równocześnie. I ztąd to płynie, że będąc w stanie dokładnie oznaczyć godzinę, jaka w tej chwili jest na przeciwległej półkuli, w miejscu o 180° od nas odległem, nie posiadamy możności oznaczyć tamtejszej daty. A że niedopuszczalnem było, aby na ziemi istniał punkt jakiś, mający podwójną datę, przeto nie pozostawało nic innego, jak tylko zagadnienie „granic daty“ dowolnie rozstrzygnąć.

Stało się tak istotnie. Po zaciętej wojnie pomiędzy Hiszpanią a Portugalią, prowadzonej właśnie z powodu tego zagadnienia, gdyż od granic daty zależało posiadanie lub utrata Molluków, został wreszcie r. 1529 zawartym pokój, w którego stypulacyach ustanowiono linię demarkacyjną, która, jakkolwiek straciła dawne, polityczne znaczenie, utrzymała się pomimo całego niedołęstwa swego do dziś dnia. Linia ta, idąca od północnego bieguna, przesuwa się cieśniną Behringa pomiędzy Azyą i Ameryką; następnie zamiast biedz ile możności równolegle z południkiem, zbacza ku południowemu zachodowi, posuwając się równolegle z brzegami Kamczatki, Kurylów, Japonii i Chin, poczem odciąwszy Filipiny od Borneo, Celebes i Molluków, zwraca się znowu mocnem zagięciem na wschód, by następnie, okrążając nową Gwineę, podążyć ku południowemu biegunowi. Wszystkie miejscowości, leżące na wschód od tej linii, mają datę o jeden dzień późniejszą od tych, które się po zachodniej stronie jej znajdują. Każdy okręt, przepływający tę ogółowi mało znaną, bo tylko na żeglarskich mapach oznaczoną linię, a chcący w zgodzie pozostać z kalendarzem, musi datę zmienić, dodając jeden dzień, gdy płynie z wschodu na zachód, a ujmując jeden, gdy podąża w przeciwnym kierunku. Korrektura ta zabezpiecza go od owych z kalendarzem nieporozumień, które podróż naokoło ziemi za sobą pociąga, a które niegdyś tak zaniepokoiły Sebastiana del Cano.

Krzywizna tej demarkacyjnej linii jest powodem tej dziwnej anomalii, iż dwie po obu linii tej stronach leżące miejscowości mogą się w dacie różnić więcej niż o jeden dzień. I tak n. p. mają wyspy Chatham, leżące po zachodniej stronie granic daty, z powodu geograficznego swego położenia czas o cztery godziny wcześniejszy, aniżeli o jakie 60° geogr. na zachód od nich wysunięte, a mimo to po wschodniej stronie granic daty leżące Filipiny. Ztąd też wynosi różnica daty pomiędzy temi dwoma grupami wysp z natury rzeczy 4, a na zasadzie demarkacyi 24 — razem 28 godzin. Gdy więc na wyspach Chatham jest, dajmy na to, piątek, 2 lutego, godzina 2 zrana, to na Filipinach jest dopiero środa, 31 stycznia, godz. 10 przed północą. Różnica ta uwydatni się bardziej jeszcze, gdy ją przeniesiemy na ranek 2 stycznia 1900 r.; wtedy na Filipinach będzie dopiero 30 grudnia r. 1899 i wyspy te pozostaną po za wyspami Chatham o cały wiek.

Niedostatki te przynoszą hańbę naszemu oświeconemu czasowi i stawiają regulacyę granic daty na porządku dziennym współczesnych zagadnień. Pod względem politycznym utraciła wprawdzie sprawa ta dawną swą doniosłość, ale pod względem geograficznym, nie mówiąc już o względach praktycznej natury, ma ona zawsze swe znaczenie. Prędzej czy później więc musi ona zostać podjętą, zwłaszcza, że wyprostowaniu linii demarkacyjnej równolegle do południka (210, licząc od wyspy Ferro) nic nie stoi na przeszkodzie, a cała naprawa polega jedynie na tem, by kalendarz dla niektórych Aleutów, dla wysp Bonin, Filippinów, Maryanów i Karolinów, tudzież dla archipelagów Marschal, Fidschi i Samoa o jeden dzień posunięto.

Włodzimierz Zagórski.

Anglicy stracili piętnastu ludzi i pozostawili na miejscu pięćdziesięciu czterech rannych; nadto odebrano im jedno działo i znaczne zapasy amunicyi. Drugi angielski oddział, który pod dowództwem pułkownika Corbetta wyruszył przeciwko Fossi-Sillahowi, znikł bez wieści. Jest przypuszczenie, że padł również ofiarą zasadzki murzyńskiej.

Galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie.

Lwów 27 lutego.

Jutro przed południem rozpoczyna się XXXI ogólne zgromadzenie delegatów galic. Tow. kred. ziem. Do Lwowa przybyło też wielu obywateli wiejskich, aby wziąć udział w obradach Towarzystwa. Na porządku dziennym, obok sprawozdań rachunkowych, jest wybór dyrektora na lat pięć w miejsce ś. p. Antoniego hr. Golejewskiego, jakoteż wybór zastępcy członka Rady nadzorczej na lat dwa w miejsce p. Br. Ujejskiego, który tę godność złożył. Zarazem dokonany zostanie wybór komisyi rewizyjnej na rok 1895, w skład której wchodzą obecnie pp. Stanisław hr. Badeni, August Gorayski, Józef hr. Męciński, Dr Franciszek Paszkowski, Bronisław Ujejski, Jan Vivien i Teofil Żurowski.

Po zagajeniu zgromadzenia przez prezesa Rady nadzorczej przedłoży dyrekcya Towarzystwa sprawozdanie z czynności za rok 1893. Sprawozdanie to wykazuje, że z końcem roku 1893 stan listów zastawnych w obiegu będących wynosił: 4-proc. listów dawnych nieokresowych 3,666,780 złr., 4 proc. listów okresowych 41 letnich 4,082,400 złr., 4-proc. listów 56 letnich 81,476,100 złr.; razem 89,225,280 złr. — a gdy z końcem r. 1892 suma listów zastawnych w obiegu wynosiła 82,822,215 złr. — przeto zwiększył się stan listów o złr. 6,403,065.

Towarzystwo wydało w roku 1893 pożyczek: $4\frac{1}{2}$-proc. 6,061,700 złr., 4 proc. 41-letnich 26,600 złr., 4-procent. 56 letnich 3,062,400 złr. — razem 9,150,700 złr.; z czego przypada na dobra galicyjskie 8,350,700 złr., na bukowińskie 800,000 złr.

Wartość hipotek, na których są zabezpieczone pożyczki Towarzystwa, wykazują następujące cyfry:

a) w Galicyi:

roli 992,976 morgów wartości 131.155,391 złr., łąk 207,063 morg. wart. 25.446,469 złr., pastwisk 114,861 morgów wart. 7.368,857 złr., lasów 1.046,771 morgów wartości 31.575,977 złr., razem 2.361,671 morgów wartości 195.546,684 złr., do tego wartość budynków, wynosząca 29.595,108 złr., ogółem 225.141,792 złr. Wartość ciężarów, poprzedzających pożyczki Towarzystwa, wynosi 1.646,158 złr.; okazuje się wartość hipotek Towarzystwa 223.495,634 złr.

b) Na Bukowinie:

roli 8,435 morgów wartości 1.603,252 złr., łąk 1.618 morg. wart, 235,425 złr., pastwisk 1,652 morgów wart. 131,390 złr., lasów 16,088 morgów wart. 548,540 złr., razem 27,793 morgów wartości 2.518,607 złr., do tego wartość budynków 430,795 złr., ogółem 2.949,402 złr. Wartość ciężarów, poprzedzających pożyczki Towarzystwa, wynosi 2,000 złr.

Przytoczone tu cyfry wartości dóbr, obciążonych pożyczkami Towarzystwa, odpowiadają następującym przeciętnym cenom, przy wymiarze pożyczek przyjmowanym: 1 mórg roli wypada w Galicyi przeciętnie na 132 złr., na Bukowinie 190 złr., 1 mórg łąki w Galicyi 123 złr., na Bukowinie 145 złr., 1 mórg pastwisk w Galicyi 64 złr., na Bukowinie 80 złr., 1 mórg lasu w Galicyi 31 złr., na Bukowinie 34 złr.

Wskutek przeprowadzenia ogólnej konwersyi $4\frac{1}{2}$% listów zastawnych na 4% listy 56 letnie rozpoczęła się w Towarzystwie nowa czynność, a mianowicie rozkładanie na 56-letni plan umorzenia z 4% oprocentowaniem resztujących kapitałów pożyczkowych, pochodzących bądź to z 5% pożyczek nieokresowych lub okresowych, bądź też z $4\frac{1}{2}$% pożyczek.

Czynność ta, rozpoczęta dopiero z końcem roku ubiegłego, będzie dalej postępować w latach następnych.

Pozostało przy dotychczasowych planach umorzenia:

5% pożyczek nieokresowych	1,924.979·06
5% „ okresowych 37-letnich	12,287.218·47
$4\frac{1}{2}$% pożyczek okresowych 52-letnich	62,169.576·02
razem	76,381.772·55
Prócz tego wykazują księgi 4% pożyczek, umarzanych w 41 latach, lecz pochodzących z dawnych nieokresowych pożyczek tej kategoryi	3,666.786·68
4% pożyczek, zaciągniętych w listach okresowych 41-letnich, umarzanych w 41 letnim okresie	4,098·618·17
4% pożyczek, zaciągniętych w listach 56-letnich, umarzanych w 56-letnim okresie	5,250.856·15
wreszcie 4% pożyczek, zaciągniętych w listach 4% 56-letnich, lecz umarzanych w okresie 41-letnim	11.500

Udzielając pożyczki, starało się Towarzystwo zachowywać wszelką ostrożność i oględność, aby przy podwyższonych w ostatnich latach cenach ziemi nie posunąć się w oznaczaniu wartości dóbr, służącej za podstawę wymiaru pożyczek dalej, aniżeli dozwalają przepisy statutu, a wymaga bezpieczeństwo instytucyi.

Co do układu Towarzystwa kredytowego ziemskiego z Bankiem dla krajów koronnych z r. 1890, zobowiązującego Towarzystwo do sprzedawania Bankowi listów zastawnych, pochodzących z nowych pożyczek, po kursach stałych, które miały być oznaczane co dwa miesiące, według notowań giełdowych z ostatnich ośmiu dni — zaznacza dyrekcya Towarzystwa kredytowego ziemskiego, że Bank dla krajów koronnych podwyższył kurs zakupna listów $4\frac{1}{2}$% na czas od 18 lutego do 30 kwietnia 1893 r. z złr. 98·25 na 99·50 za 100 złr. W nowym zaś układzie co do ogólnej konwersyi listów $4\frac{1}{2}$% na listy 4% 56-letnie postanowiono, że od 1 lipca 1893 będzie co 14 dni oznaczany kurs zakupna, a to 70 ct. niżej przeciętnego kursu giełdowego, obliczonego według notowań z ostatnich 14 dni. Przy emisyach listów 4-proc. 56 letnich na podstawie nowych pożyczek, obowiązywał w ciągu drugiego półrocza 1893 ten sam kurs stały, który został przyjęty w nowym układzie dla listów konwersyjnych, mianowicie 96 złr. 75 ct. za 100 złr. Sprzedaż zaś listów $4\frac{1}{2}$%, które jeszcze zostały wydane w drugiem półroczu 1893, pomimo zamknięcia emisyi na podstawie dawniejszych promes, została dokonaną według dawnego układu, a to po kursie 99 złr. 50 ct. za 100 złr.

Zaległości ratalne wynosiły z końcem r. 1893 sumę 1,388.599 złr. 90 ct., a w porównaniu z zaległościami z końcem r. 1892, wynoszącemi sumę 944.845 złr. 35 ct., wzrosły o kwotę 443.754 złr. 55 ct.

Ten znaczny wzrost zaległości tłómaczy się klęskami elementarnemi, które tego roku cały prawie kraj nawiedziły, nie budzi on atoli żadnych na przyszłość obaw. Mimo to jednak dyrekcya wdrażała wskazane środki ku ściągnięciu zaległości. Sekwestracyj mobilarnych wdrożono 133, z r. 1892 pozostało takich spraw 99, było więc w ciągu roku 1893 w toku spraw 232; z tego wstrzymano lub odwołano 153, pozostaje na rok 1894 spraw 79, czyli o 20 mniej, niż w r. 1892. Sekwestracyj politycznych wdrożono w 1893 r. 15, pozostało z r. 1892 25, było więc w r. 1893 w toku spraw 40, w ciągu r. 1893 odwołano sekwestracyj 11, pozostaje na r. 1894 w toku 29, czyli o 4 więcej, jak w r. 1892. Sekwestracyj sądowych wdrożono 2, pozostało z r. 1892 w toku 6, razem 8, odwołano 2, pozostało więc na 1894 rok 6. Licytacyjnych spraw wdrożono 5, pozostało z 1892 r. 14, razem 19, a wstrzymano, odwołano lub wreszcie zakończono spraw 8, pozostało więc na r. 1894 spraw 11.

Tu wreszcie zaznaczyć wypada, że jeżeli zwiększyły się zaległości, to przeważnie w ten sposób, że zaległa większa liczba hipotek, które dotąd albo wcale nie miały zaległości, albo tylko nieznaczne, natomiast wpływają zaległości z lat dawniejszych. I tak przez zakończenie spraw licytacyjnych odnośnie do dóbr Radwanowice i Słotwina, wpłynęły należytości ratalne, zalegające od lat kilku, wskutek czego obecnie najdawniejsza zaległość sięga przy jednej hipotece I półrocza 1888, i to o ratach drobnych, wynoszących 99 złr., przy dalszych zaś dwóch hipotekach sięga II półrocza 1889 również w nieznacznych tylko kwotach.

Poznańskie Towarzystwo przyjaciół nauk.

Poznań 27 lutego.

Wczoraj o godzinie 6 wieczorem odbyło się walne zebranie Towarzystwa przyjaciół nauk, które stanowiło niejako ostatni rozdział jubileuszowego obchodu, urządzonego przez Towarzystwo na cześć hr. A. Cieszkowskiego. Gmach przy ulicy Wiktoryi, w którym walne zebrania odbywać się zwykły, zajaśniał wspaniałą iluminacyą, a drzwi wchodowe ozdobiono piękną dekoracyą z białych i czerwonych materyj. Na sali samej zgromadziła się dość znaczna liczba uczestników, a zarząd wystąpił *in pleno* we frakach.

Zebranie zagaił wiceprezes, p. radca Dr Wicherkiewicz, a zwróciwszy się do Jubilata, scharakteryzował w dłuższem przemówieniu zasługi jego około Towarzystwa. Mówił o tej niezmordowanej pracy w pojedynczych wydziałach, o tej sumienności, która nawet w deszcz i słotę sprowadza sędziwego Jubilata z Wierzenicy do Poznania, o tej energii, która siły jego dwoi i troi, jeżeli dobro Towarzystwa tego wymaga, i o tej bystrości umysłu, która w dyskusyach wydziałowych ogarnia w mgnieniu oka najzawilsze kwestye historyczne, ekonomiczne, literackie lub filozoficzne. Jest duch potężny w znakomitym mężu, jest siła niespożyta, jest serce wielkie, które kraj kocha gorąco, a przedewszystkiem tę instytucyę, która jest kraju tego ozdobą. To też Towarzystwo przyjaciół nauk już w dniu 11 września uczciło złoty jubileusz naukowej pracy hr. Cieszkowskiego, a dziś wręcza mu rocznik pamiątkowy, ozdobiony portretem Jubilata i wielką zbiorową fotografią członków Towarzystwa, wykonaną prawdziwie artystycznie w atelier Rivoli i Sp.

Czcigodny Jubilat, wzruszony temi słowy, podziękował serdecznie poprzedniemu mowcy, kończąc mniej więcej temi słowy: „Siły mnie opuszczają, więc złożyć muszę urząd prezesa, ale nie chciałbym tego prędzej uczynić, dopóki Towarzystwo nie będzie miało zabezpieczonej egzystencyi.“ Poczem na dany znak odsunięto firankę, za którą wśród zieleni ukazał się wielkich rozmiarów obraz, zawierający w umiejętnie ułożonych grupach kilkaset portretów członków Towarzystwa. Na pierwszym planie w górnej części umieszczono sporych rozmiarów portret czcigodnego Jubilata w otoczeniu członków zarządu — po lewej i prawej stronie portrety członków honorowych, jak np. hr. Tarnowskiego, Matejki i t. d.; niżej następują portrety, w udatnych grupach ułożone, członków zwyczajnych Towarzystwa. Cała ta grupa jest ujęta w obramienie z symbolicznymi znakami i gustownie namalowane; po bokach, w górnej części obramień, wypisane są liczne prace literackie Jubilata, a pod portretem herb jego bardzo pięknie wykonany. Czcigodny Jubilat miłą tą niespodzianką był bardzo rozczulony i dziękował serdecznie, wyrażając gorące życzenie, aby prace świeżo podjęte dla utrwalenia Towarzystwa pomyślnym skutkiem uwieńczone zostały.

Po przemówieniu hr. Cieszkowskiego zaprosili obecni X. biskupa Likowskiego, aby przewodniczył zebraniu, poczem hr. Benzelstjerna Engeström odczytał obszerne sprawozdanie z działalności Towarzystwa w r. 1893, w którem streszczoną była dokładnie praca poszczególnych wydziałów. Faktem, świadczącym o żywotności myślącego społeczeństwa, jest utworzenie nowego wydziału prawno ekonomicznego, którego zawiązek nastąpił na zjeździe prawników i ekonomistów polskich. Znaczeniu tego zjazdu poświęca sprawozdanie dłuższe uwagi, a niemniej wspomina o uroczystym obchodzie jubileuszu półwiekowej pracy naukowej i obywatelskiej prezesa Towarzystwa. Wypada tu nadmienić, że kuratoryum zapisu ś. p. Roberta Brettkrajcza, któremu Towarzystwo przyjaciół nauk już z dawien dawna niejedno zawdzięcza poparcie, postanowiło ze swojej strony uczcić dostojnego Jubilata, a powitać jednocześnie Zjazd prawników i ekonomistów polskich w Poznaniu. W tym celu i w tym charakterze przeznaczyło kuratoryum w miarę możności swojej fundusz 800 marek jako nagrodę najlepszej pracy konkursowej: „Opracowania i rozbioru prac ekonomicznych Supińskiego“, pozostawiając ogłoszenie konkursu i naznaczenie jego warunków zgromadzonemu w Poznaniu pod przewodnictwem hr. Augusta Cieszkowskiego Zjazdowi prawników i ekonomistów polskich. Wspomniane powyżej kuratoryum zapisu śp. Brettkrajcza umożebniło także dalsze wydawnictwo wspaniałego albumu zbiorów archeologicznych Towarzystwa przyjaciół nauk pod redakcyą pp. radcy Dra Koehlera i Dra Erzepkiego. Pierwszy tom tego albumu już wyszedł; wydział archeologiczny zajmuje się obecnie ułożeniem drugiego tomu, który wyjdzie jeszcze w ciągu tego roku.

Ku końcowi zaznacza sprawozdanie, że zadaniem i podstawą Towarzystwa jest myśl i praca wspólna, zainteresowanie się jej rozwojem, podniesienie i ukochanie tej czysto swojskiej idei. „Żądamy od społeczeństwa serca i ducha, wytrwania i konsekwencyi na drodze obowiązków moralnych, żądamy i żądać musimy myśli i pracy wspólnej, zainteresowania się pracą i poparcia jej przedewszystkiem duchem i sercem, współudziałem i obecnością ogółu członków Towarzystwa, których to jest pierwszorzędnem obywatelskiem zadaniem, jeżeli nie chcemy, aby tam indziej powiedziano o nas, że słowem li tylko, nie czynem żyjemy i pracujemy, że instytucye nasze są czczym wyrazem, pozorem tylko czynu i wyjątkowej pracy przytułkiem, ale nie siły i ducha społecznego wyrazem. Osłabiają się siły nasze, przerzedzają szeregi współpracowników naszych, i nie będzie ich komu zastąpić, jeżeli obojętnością i brakiem zainteresowania się publiczności zmrozicie ducha, a sercem i dobrą wolą, przykładem i głosem opinii publicznej nie pociągniecie za sobą młodych na opróżnione stanowiska światła i pracy polskiej, dla której ojcowie Towarzystwo Przyjaciół Nauk tworząc, spuściznę swego ducha i obowiązków wam przekazali. Tej jedynej ofiary ducha, tego obowiązku ze stanowiska naszego dopominać się nigdy nie przestaniemy, do liczniejszego współudziału, do zainteresowania się pracą naszą i życiem naszem, do myśli i pracy wspólnej i do ukochania idei serdecznie was zapraszając.“

Z kolei odczytał sprawozdanie konserwator zbiorów Towarzystwa Dr Erzepki, poczem zabrał głos w imieniu zarządu hr. Engeström i prosił, aby zgromadzenie zatwierdziło p. ministra Stanisława **Madeyskiego** i jeneralnego sekretarza Akademii Umiejętności prof. Stanisława **Smolkę** w **charakterze członków honorowych**. Zgromadzenie jednomyślnie przyklasnęło tej propozycyi.

Na zapytanie X. biskupa Likowskiego, czy Towarzystwo pozostaje w związkach ściślejszych z naukowemi korporacyami w Rosyi, udzielił Dr Erzepki wyjaśnienia i oświadczył, że w przyszłości postara się o wymianę publikacyj z rosyjskiemi i warszawskiemi Towarzystwami. — Zapisać w końcu należy, że „Rocznik“ jubileuszowy Towarzystwa, poświęcony hr. Cieszkowskiemu, zawiera dokładny opis uroczystości wrześniowej i dwie oceny naukowych dzieł Jubilata, pióra hr. Tarnowskiego i p. Habury.

Założenie obywatelskiej kongregacyi maryańskiej w Chyrowie.

Wobec prądów dzisiejszych, zmierzających do zagłady istniejącego ustroju społecznego, my katolicy w wiernem przestrzeganiu katolickiej wzniosłej wiary naszej posiadamy najskuteczniejsze lekarstwo na choroby wieku dzisiejszego. Z prawdziwem uznaniem jesteśmy dla kolegium OO. Jezuitów w Chyrowie, że od wielu lat podaje nam sposobność urządzaniem rekolekcyj, jako przygotowanie do Wielkanocnej spowiedzi św., krzepienia tego ducha chrześciańskiego, którym nasi przodkowie ożywieni tylekrotnie ocalali społeczeństwo i cywilizacyę od zagłady.

Podobnie jak w inne lata, odbyły się i w tym roku za pozwoleniem i błogosławieństwem Najprzewielebniejszego X. biskupa przemyskiego pod kierownictwem czcigodnego X. Superiora lwowskiego Henryka Jackowskiego T. J. w dniach od 19 do 23 lutego b. r. rekolekcye w kolegium OO. Jezuitów w Chyrowie.

Już w zeszłym roku, z inicyatywy ziemian samborskich i przemyskich — przystąpił liczny zastęp obywateli po odbytych rekolekcyach do kongregacyi maryańskiej, założonej dla młodzieży zakładu naukowego w Chyrowie; zaś w tym roku, gdy znaczny poczet nowych członków przybył z grona obywateli, przystąpiono za staraniem czcigodnego X. Juliusza Christiana, rektora zakładu i uzyskanem pozwoleniem Stolicy Apostolskiej w myśl statutów dla sodalisów Maryi, do założenia obywatelskiej kongregacyi maryańskiej ziemi samborskiej i przemyskiej i uskuteczniono przepisane wybory.

Zarząd autonomiczny naszej kongregacyi, wyszłej z wyborów, składa się z następujących obywateli: Prefekt obywatelskiej kongregacyi maryańskiej ziemi samborskiej i przemyskiej: p. Ludwik Balicki; asystenci pp.: Stanisław Starowiejski i Mieczysław hr. Wielhorski; sekretarz: p. Stanisław hr. Tyszkiewicz; konsultorzy pp.: Władysław Tchorznicki i Jan Zabielski.

Po uchwaleniu statutów, zawiadomił nasz prefekt, p. Ludwik Balicki, istniejące w naszym kraju kongregacye maryańskie o naszem ukonstytuowaniu i zaniósł do dostojnych dygnitarzy Kościoła rzym. kat. w drodze telegraficznej prośbę o udzielenie naszej kongregacyi ich błogosławieństwa. Wskutek tej inicyatywy nadeszły pod adresem naszego prefekta następujące telegramy:

Z **Rzymu**: „*Sodalitati Marianae nuper constitutae fausta a Deo precans, ex corde benedico.*“ (Kongregacyi maryańskiej świeżo zawiązanej, życząc łaski Bożej, błogosławię z serca).

Ledóchowski, kardynał.

Z **Krakowa**: „Niech Bóg błogosławi, utwierdza, wzrost daje, a rodzinom spokój i szczęście.“

Kardynał *Dunajewski*.

Ze **Lwowa**: „Nowo założoną w Chyrowie kongregacyę maryańską obywateli ziem samborskiej i przemyskiej, witam z prawdziwą radością; w niej niech odżyje dawna pobożność szlachty polskiej na pożytek Kościoła i chlubę Ojczyzny. Całem sercem udzielam kongregacyi i jej szanownemu prefekowi arcypasterskiego błogosławieństwa.“

Arcybiskup *Morawski*.

Ze **Lwowa**: „Kongregacyi Maryańskiej w Chyrowie ziemi samborskiej i przemyskiej błogosławię całem sercem, prosząc Boga, by rychło obywatelstwo całego kraju naszego objęła i całą zacną szlachtę naszą wiernymi sługami Maryi uczyniła.

Izaak Mikołaj, arcybiskup.“

Z **Przemyśla**: „Z całego serca przesyłam błogosławieństwo pasterskie z życzeniem, by było zadatkiem wszelkiego błogosławieństwa Bożego.

Łukasz Ostoja Solecki, biskup przemyski.“

Z **Poznania**: „Ze serdeczną podzięką przesyłam moje błogosławieństwo arcypasterskie.

Arcybiskup *Floryan Stablewski.*“

Z **Tarnowa**: „Czcicielom Królowej nieba i Polskiej korony błogosławieństwo i cześć przesyła.

Łobos, biskup.“

Z **Rzymu**: „Dopiero co modliłem się przy grobach św. Apostołów i św. Stanisława Kostki o pomyślność dla waszej Kongregacyi.

Biskup *Puzyna.*“

Z **Przemyśla**: „Dostojnym obywatelom ziemi samborskiej i przemyskiej, założycielom Kongregacyi, sodalisom Maryi cześć i błogosławieństwo.

Glazer, biskup-sufragan.“

Z **Brzeżan**: „Najświętszej Pannie dzięki za nową Kongregacyę i to nowe ogniwo w przemożnym Maryańskim łańcuchu, który oby co rychlej po dawnemu opasał całą naszą ziemię, a Wam, czcni Panowie, cześć, iż stoicie pod sztandarem Niepokalanej, zjednoczeni w szczytnem haśle, niosącem Wam duchową moc, Kościołowi pociechę, a Matce Ojczyznie odrodziny. *X. Teodorowicz,* moderator Kongregacyi Maryańskiej w ziemi brzeżańskiej. — „Szczęść Boże braciom sodalisom; serdecznie się ucieszyłem wiadomością; za pamięć dziękuję. — *Konst. Matczyński,* prefekt Kongr. Mar. w z. brzeż.“

Ze **Starejwsi**: „W imieniu sodalisów sanockich przesyłam Wam „Szczęść Boże,“ a Królowa Korony Polskiej obywateli samborskiej i przemyskiej ziemi niech szczególniejszą otacza opieką.

X. Andrzejczak T. J.,

Moderator Kongregacyi Mar. w ziemi sanockiej.“

Z **Moderówki**: „Ze szczerą radością witam kolegów sodalisów, złączonych Kongregacyą dla szerzenia chwały Maryi i pożytku Ojczyzny. — *Gorayski,* prefekt Kongr. Mar. w ziemi sanockiej.“

Ze **Lwowa**: „Za pozdrowienie dziękuję, witam nowo powstałą *Sodalitas* i przesyłam serdeczne „Szczęść Boże.“Imieniem Kongr.: *Sapieha,* prefekt.“

Z przynależną czcią i okazałością odbyła się nazajutrz 23 b. m. uroczystość przyjęcia nowych członków w pięknie przystrojonej kaplicy Konwiktorów, przy asyście całego gremium zakładu naukowego, tudzież jego młodzieży tak wzorowo wychowywanej na chlubę i pożytek naszego kraju. A więc najpierw przemówienie ze stopni ołtarza przezacnego X. superiora Jackowskiego, objaśniające w treściwych słowach powołanie i obowiązki sodalisów Maryi. Pobożność, prawość i pracowitość, te cnoty są główną tarczą przeciw prądom dzisiejszym, a temi cnotami odznaczali się Sodalisi, stojąc na straży świętej sprawy Kościoła i Ojczyzny naszej. Abyśmy w ich ślady wstępowali i z gorliwością przyjętych ślubów dopełniali — to nam w gorących słowach nasz kaznodzieja zalecił. Z przejęciem też i z podniosłym duchem chrześciańskim przystąpili nowi członkowie do ślubowania obowiązków Sodalisów, przyczem wręczono im dyplomy i odznaki Maryańskie. Po przyjęciu Przenajśw. Sakramentu i wysłuchaniu Mszy św. opuściliśmy ze szczerą podzięką dla czcigodnych OO. Jezuitów mury tego Zakładu, unosząc postanowienie gorliwego pełnienia przyjętych obowiązków. Oby Wasze przestrogi i usiłowania przezacni Ojcowie, którzy na wzór Piotra Skargi pracujecie w winnicy Pańskiej, przyniosły błogie owoce naszemu społeczeństwu, tego z całego serca pragniemy.

Chyrów dnia 23 lutego 1894 r.

Sodalisi obywatelskiej kongregacyi maryańskiej ziemi samborskiej i przemyskiej.

KRONIKA.

Kraków 28 lutego.

— **Zapiski osobiste.** P. delegat Laskowski powrócił dzisiaj rano z Wiednia do Krakowa i objął urzędowanie.

— **Pogrzeb ś. p. prof. Dra Józefa Łepkowskiego** odbędzie się jutro we czwartek o godzinie 10 rano z domu pod L. 27 przy ul. Straszewskiego. Przy wyniesieniu trumny z domu przemówi prof. Dr Morawski. Zwłoki przeprowadzone zostaną do kościoła OO. Kapucynów, gdzie odprawione zostanie nabożeństwo żałobne. Po nabożeństwie wyruszy orszak na cmentarz; — tu nad grobem przemówi prof. Dr Maryan Sokołowski.

Dziś w południe o godzinie 1 złożyli wieńce na trumnie: rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Dr Zoll od senatu akademickiego; prof. Dr Witkowski jako dziekan wydziału filozoficznego, oraz prezes hr. Stanisław Tarnowski i jeneralny sekretarz prof. Dr Smolka od Akademii Umiejętności.

Z gmachu *Collegii Novi*, jak również z gmachu Akademii Umiejętności powiewają żałobne chorągwie.

— **O. Norbert Golichowski**, Bernardyn i misyonarz ziemi św., gdzie bez przerwy 7 lat przebywał, powrócił w tych dniach do kraju i bawi chwilowo w Krakowie. W czasie swego pobytu w Jerozolimie i licznych podróży, odbywanych po ziemi św., miał Ojciec Golichowski bardzo dobrą sposobność poznania tej ze wszech miar ciekawej krainy, a będąc przytem obdarzony bystrym i krytycznym umysłem, badającym rozliczne, a w wielu punktach błędne lub wręcz kłamliwe podania o ziemi św., uważany być może dziś za pierwszorzędnego i gruntownego znawcę biblijnej i obecnej Palestyny. Czytelnicy *Czasu* mieli sposobność poznać wprawne pióro O. Golichowskiego kilkakrotnie z zajmujących korespondencyj, z których ostatnia, zamieszczona w połowie lutego, zawierała szczegóły zamachu prawosławnych Rosyan na miejsce święte w Betleemie. O. Golichowski, który w tych dniach wybiera się w sprawie ziemi św. do X. arcybiskupa Stablewskiego zebrał z czasu swego pobytu w Jerozolimie starannie i mozolnie ułożone zapiski, a prócz tego ułożył gramatykę arabską dla użytku Polaków. Rękopis gramatyki zawiera 136 stronnic in 4°, a praca ta, nad którą O. Golichowski kilka lat studyował, jest pierwszą na tem polu.

— **Koło nauczycieli szkół wyższych** w Krakowie odbędzie posiedzenie w sobotę dnia 3 marca b. r. o godz. 6 wieczorem w sali 43 *Collegii novi* z następującym porządkiem dziennym: 1) Dr E. Bandrowski: „Z historyi znaków chemicznych.“ 2) Dyskusya nad odczytem Dra Ziemby: „Propedeutyka prawa w szkołach średnich.“ 3) Wybór jednego członka wydziału. 4) Luźne pogadanki (sprawa ożywienia działalności Koła).

Ostatnie walne zgromadzenie Koła odbyło się dnia 3 lutego b. r. Ze sprawozdania, przedłożonego przez ustępujący wydział, okazuje się, że Koło liczy obecnie 165 członków. W ciągu r. 1893 odbyło się 7 posiedzeń, na których wygłosili odczyty w sprawach naukowych lub pedagogiczno-dydaktycznych: Dr Molin, Dr Koneczny, Dr Miodoński, prof. W. Kulczyński, Dr M. Sokołowski, Dr Karbowiak i Dr Ziemba. Odbyły się nadto w minionym roku za staraniem wydziału odczyty publiczne prof. E. Grzębskiego, Dra N. Cybulskiego i Dra A. Kwaśnickiego, dotyczące fizycznego wychowania młodzieży. — Na wniosek prof. Winkowskiego uchwaliło walne zgromadzenie przeznaczyć 100 złr. na fundusz im. A. Mickiewicza z pozostałości kasowej z r. 1893, wynoszącej 435 złr. 18 ct.

Na r. 1894 wybrało walne zgromadzenie przewodniczącym Koła Dra Ernesta Bandrowskiego, zastępcą Dra H. Jordana; na członków wydziału: prof. S. Bednarskiego, X. Dra J. Bukowskiego, Dra J. Bystronia, prof. A. Gąsiorowskiego, prof. W. Hecka, Dra K. Krotoskiego, Dra A. Kurpiela, Dra A. Lewickiego, prof. M. Mazanowskiego i Dra A. Miodońskiego.

— **Wieczór Słowackiego.** W części deklamacyjnej weźmie udział artysta naszej sceny p. Edmund Rygier i będzie deklamował Słowackiego „Grób Agamemnona.“ Nadto komitet uprosił p. Paszkowską do wygłoszenia jednego z utworów poety przy odsłonięciu apoteozy. Projekt do apoteozy naszkicował już artysta-malarz p. Piotr Stachiewicz, wybierając do niej wszystkie główne osoby z dramatów Słowackiego. Nadto komitet uchwalił prosić pp. artystów i artystki naszego teatru, aby przyjęli udział we wspomnianej apoteozie. P. Władysław Floryański, pierwszy tenor sceny narodowej w Pradze, przyrzekł z wszelką gotowością udział w wieczorze, czci Słowackiego poświęconym i odśpiewa arye z pierwszorzędnych oper. Gra solowa p. I. N. Hocka da znowu sposobność publiczności krakowskiej okazania swego uznania dla znakomitego skrzypka. Wogóle wieczór zapowiada się świetnie.

— **Z teatru.** Jutro dany będzie po długiej przerwie *Pan Damazy* Józefa Blizińskiego. W piątek widowisko popularne, na którem odegrany będzie *Świat nudów;* rolę Miss Lucy, którą grywała dotąd panna Nawrocka, odegra po raz pierwszy panna Stępniewska. Panna Nawrocka przestała bowiem z dniem 1 marca należeć do składu artystów teatru krakowskiego. W sobotę ukaże się po raz pierwszy głośna komedya Jordana p. t.: *Myszy bez kota.* Nowością tą reżyseruje p. Józef Kotarbiński.

— **Zaproszenie.** Mam zaszczyt prosić pp. artystów-malarzy i rzeźbiarzy, którzy już swe prace na wystawę lwowską zgłosili, albo zgłosić zamierzają, a osobnego zaproszenia z powodów odemnie niezależnych nie otrzymali, aby zechcieli się zejść w piątek dnia 2 marca o godz. 7 wieczorem w lokalu Koła artystyczno-literackiego. Celem tego zebrania będzie wybór jury miejscowego dla dzieł, przeznaczonych z Krakowa na wystawę krajową we Lwowie.

Henryk Rodakowski.

— **Zmiana nazwiska.** Namiestnictwo reskryptem z dnia 19 lutego b. r. zezwoliło auskultantowi sądowemu p. Drowi Janowi Konstantemu Rosenzweigowi i Drowi Józefowi Rosenzweigowi, pierwszemu asystentowi kliniki lekarskiej w Krakowie, na zmianę rodowego nazwiska Rosenzweig na Różecki.

— **Na restauracyę katedry na Wawelu** złożyli rzeźbiarze i kamieniarze, zajęci w pracowni p. Antoniego Broniszewskiego, 28 złr. 24 ct. Kwota powyższa, powstała ze składek tygodniowych, zbieranych od kilku miesięcy we wspomnianej pracowni, złożona została na książeczkę Kasy Oszczędności m. Krakowa Nr 143.250.

Również pracujący w drukarni „Czasu“ zbierają składki co miesiąc na restauracyę katedry od dnia 10 sierpnia 1891 r. po dzień dzisiejszy, składając je do Kasy Oszczędności na książeczkę Nr 126.580.

— **W sprawie rozszerzenia linij kolei konnej** w Krakowie, zaproponowanego przez towarzystwo, utrzymujące rzeczoną kolej w naszem mieście, toczą się żywe obrady od dni kilku przy udziale specyalnej, przez sekcyę ekonomiczną delegowanej komisyi, oraz reprezentanta towarzystwa belgijskiego, p. Nonnenberga, przybyłego umyślnie w tej sprawie. Późno w noc, bo do godziny blisko 1, przeciągnęły się wczoraj narady. Wynik ich przedłożony będzie sekcyi, a następnie pełnej Radzie.

— **Doroczne walne zgromadzenie** członków Stowarzyszenia młodzieży handlowej odbędzie się w niedzielę dnia 4 marca b. r. o godzinie $2\frac{1}{2}$ po południu, w lokalu Stowarzyszenia przy ulicy Floryańskiej L. 28 II piętro, na które wszystkich członków zaprasza prezydyum.

— **Mianowania.** Minister zamianował w myśl § 1 postanowienia o zakresie działania ustanowionego we Lwowie komitetu doradczego dla spraw chowu koni w Galicyi, Stefana hr. Zamoyskiego, właściciela dóbr w Wysocku, członkiem tego komitetu na resztę bieżącego okresu urzędowania, w miejsce ś. p. Adama księcia Lubomirskiego.

P. prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianował Jana Iwaniszowa, podoficera rachunkowego 90 pułku piechoty w Jarosławiu, kancelistą sądu obwodowego w Nowym Saczu.

— **Izba** handlowa i przemysłowa lwowska wybrała prezesem Dra Zdzisława Marchwickiego, a zastępcą prezesa Jakóba Piepesa.

— **Pożar fabryki.** Wczoraj spalił się we Lwowie jeden z największych lwowskich zakładów przemysłowych, a mianowicie fabryka spirytusu za gródecką rogatką, własność dawniej Mikolascha, obecnie firmy izraelickiej Jakób Sprecher i spółka. Pożar trwał od pół do piątej do pół do siódmej. Mimo bardzo energicznego ratunku nie zdołano zrobić nic więcej, jak tylko ogień zlokalizować, gdyż szalony wicher udaremniał wysiłki straży pożarnej. Pożar zniszczył cały główny budynek wraz ze wszystkimi aparatami, a szkoda ubezpieczona wynosi około 150.000 złr., nie wliczając w to straty, jaką poniosą właściciele przez ubytek zysku, gdyż fabryki przed upływem 5 lub 6 miesięcy nie będą mogli puścić w ruch. Przyczyny pożaru jeszcze nie zdołano sprawdzić, rozmyślne jednak podpalenie zdaje się być wykluczonem.

— **Ofiara wybuchu.** *Kuryer Warszawski* pisze: Pośród gości, słuchających koncertu w kawiarni Terminus w Paryżu podczas pamiętnego wybuchu znajdowali się: państwo Andrzej i Marya z Truszyńskich Kowalscy, właściciele dóbr Zamojki. Państwo K. odbywali właśnie podróż poślubną, a pierwszym ich etapem był Paryż. Rodakom naszym eksplozya żadnej rany nie wyrządziła, lecz pani K. z powodu przera-

żenia zapadła w silną chorobę nerwową. Za poradą lekarzy mąż bezzwłocznie wywiózł żonę do Cannes. Tam młoda kobieta onegdaj zmarła, o czem telegraficznie zawiadomiono ojca, który bezzwłocznie wyjechał za granicę.

— **Ekstrakt cukru.** Chemik włoski p. Pellagrini dokonał wynalazku, który może wielki przewrót wprowadzić w przemyśle cukrowarnianym. Mianowicie powiodło mu się t. zw. drogą osmozy wytworzyć syrop z gazu etylenowego i z kwasu węglowego z dodaniem nieco pary wodnej. Zawartość syropu tego wynosi 30° Baumégo. Wystarcza go tylko zgęścić, aby otrzymać cukier prawie czysty i wolny od wszelkiej obcej przymieszki — a co najważniejsze, nadzwyczaj tani. Kilogram ma kosztować nie więcej jak 6 centymów. Cena ta zresztą potrzebuje potwierdzenia w praktyce. W każdym razie wydaje się, że nastąpi wielkie uproszczenie fabrykacyi tego ważnego produktu przemysłowego. Cukier, jak wiadomo, składa się z węgla, wodu i tlenu. Ich połączenie, tj. to, czego dotychczas dokonywały rośliny cukrowe, osiągnie się obecnie drogą sztuczną, a nader mało kosztowną. Można sobie wyobrazić, jak ta wiadomość niepokoi uprawiaczy buraków cukrowych.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We czwartek 1 marca: *Pan Damazy*, komedya w 4 aktach Józefa Blizińskiego.

— Dnia 27 lutego pochmurno, deszcz; termometr od +1·8 doszedł do +5·3 C. Barometr szybko się podnosi; o godz. 7-ej rano dnia 28 lutego stan jego był 745·1 mm., termometru +4·4 C. Wiatr zachodni.

We czwartek dnia 1 marca: św. Albina b. i Antoniny.

Wspomnienie pośmiertne.

Zapisano już w dzienniku naszym śmierć Stanisława z Krużlowej Pieniążka. Warto jeszcze przypomnieć znikający typ starego kontuszowego szlachcica. Niewielu już podobnych dzisiejsze zapamięta pokolenie.

Według świadectwa tych, co wertują księgi grodzkie, do nazwisk szlacheckich, które się najwcześniej, bo już z końcem XIV wieku w nich pojawiają, jako ustalone należy nazwisko Pieniążków herbu Odrowąż. Nie wynieśli się ponad poziom szlachecki — choć zajmowali kilka krzeseł senatorskich. W postawie wyniosłej i dumnej ś. p. Stanisława Pieniążka znać było potomka karmazynów. Domek jego szlachecki w Kowalowach pod Ryglicami, prostota i surowość w życiu i obyczajach, bielone ściany, dębowe sprzęty, kilka karabel i stara broń pod obrazem Matki Boskiej, wszystko przenosiło w świat Chryzostoma Paska lub bohaterów sienkiewiczowskich. Złudzenie stawało się tem większe, gdy u progu powitał, uchylając długą czapkę polską, gospodarz domu, o wąsach zawiesistych, czuprynie jakby podgolonej, ubrany w żupan lub kapotę, wysoki, chudy, kościsty, z czemś groźnem w głosie i w ruchach, o marsowem wejrzeniem. Nie wracał z pod Beresteczka, Chocimia lub Wiednia, ale był pod Grochowem i Ostrołęką; a nie chciał służyć w legii nowej formacyi, lecz w starym 2 pułku strzelców konnych. „Chciałem być żołnierzem na prawdę, a nie od parady“. Wróciwszy po kampanii do roli, poślubił Felicyę Krajewską z sanockiej ziemi. Rzutki, energiczny, nabył Albigową i kilka folwarków w rzeszowskiem i do oddziedziczonych w tarnowskiem Kowalowych dokupił Lichwin pod Tuchowem.

Burza 1846 roku, która zalała krwią i powaliła tyle gniazd szlacheckich zwłaszcza, w okolicach Tarnowa, wstrzymała się przed dworem w Kowalowach pod nieobecność dziedzica, bo mówiono wśród bandy chłopskiej: „pan to sprawiedliwy, ale srogi, pomści się, gdy wróci; a gdy nic nie zrabujemy, będzie nam pamiętał i da zapomogę“.

Następstwa rabunków i nagłej zmiany w stosunkach roboczych i gospodarskich długo dały się uczuwać i mnożyły się ruiny, tak, że dziś w tych okolicach trudno się dopytać, gdzie się podziały rozbitki tych, co z dawna dziedziczyli te włości. Pieniążek sprzedał nabyte wioski, zamknął się w dziedzicznych Kowalowach i żelazną pracą, niezmierną oszczędnością przetrwał długoletnią kryzys, utrzymał fortunę.

Przed katastrofą zasiadał Stan. Pieniążek w sejmach stanowych. W roku 1848 widzimy go wśród wybitnych członków t. z. wielkiej deputacyi do Wiednia, która pod przewodnictwem ks. Leona Sapiehy i Franciszka Smolki wiozła adres, podobno pióra Ziemiałkowskiego. Ostatni to jego występ publiczny. Wielki przeciwnik demokracyi i nowych prądów, uważał politykę za zbytkowe zajęcie dla szlachcica. A może szkoda, bo uzdolnienia mu nie brakowało, a miał wielką stałość zasad i niezłomność charakteru. Kilkakrotnie ofiarowanego sobie mandatu nie przyjął. Brał tylko udział w radzie powiatowej tarnowskiej i w delegacyach Towarzystw ogniowego i kredytowego.

Starych ksiąg nie brakło na pułkach dworku w Kowalowach; nowym mniej dowierzał. Szlachcic starej daty ma w sobie coś palestranta; więc Stanisław Pieniążek nabył biegłości praw, których używał dla własnej obrony — więcej dla rady i pomocy sąsiadów. Niezmierna prawość a gotowość do podjęcia obowiązków sprawiała, że wzywano go często do sądów kompromisarskich, lub ojcowie na łożu śmierci powierzali swe rodziny i mienie „złotemu sercu, a żelaznej ręce Stanisława Pieniążka.“ W tych słowach Stefan Leśniowski z Ryglic powierzał mu swą rodzinę; był także opiekunem Rychterów w Bistuszowy i innych. W Kowalowach żaden włościanin nie ożenił syna, nie wydał córki, nie zrobił działu gruntu, aby się dziedzica nie poradzić, bo choć ostry, ale nigdy rady i pomocy nie odmawiał. Książę Władysław Sanguszko, kolega z powstania i sąsiad odznacza Stanisława Pieniążka szacunkiem i przyjaźnią i obliguje, aby gdy on nie może przejechać granicy rosyjskiej, przyjął jego zastępstwo w układzie z ks. Romanem, który po powrocie z Kaukazu i Syberyi połowę spuścizny ojcowskiej na Wołyniu oddaje bratu. Stąd wielka zażyłość z Gumniskami, Przeworskiem i Łańcutem, choć szlachcic twardy i dumny rzadko z domu wyrusza — a gdy ks. Sanguszko proponuje wspólne wychowanie synów, Pieniążek szczerze się wymawia: „Miałby chłopak wychowanie magnackie — a fortunkę szlachecką.“

Syn starszy, oddany do akademii wojskowej, dochodzi do wysokiego stanowiska pułkownika artyleryi. Podczas przedostatniej podróży monarchy po naszym kraju, Stanisław Pieniążek znajdował się na dworcu w Tarnowie. Nie było przedstawień, ale cesarz go poznał z dawniejszej swej bytności, bo raz go widząc, nie łatwo było tę postać zapomnieć, i zagadnął go po nazwisku, winszując syna, odznaczającego się zdolnościami w armii. Młodszy syn Czesław obrał cięższy, może miej z usposobieniem ojca zgodny, zawód literacki i profesorski. Ojciec nie krępował samodzielności i oceniał pracę.

Stary szlachcic był prawowiernym i gorliwym katolikiem, żadnych nie przyjmował nowinek. Umierając spokojnie, nawet radośnie, przyjmował ostatnie Sakramenta św., a do synów się zwrócił i rzekł surowo: „Pochować mnie w prostej drewnianej trumnie, wywieźć na wozie zwykłym, niech chłopi ze świecami idą koło trumny“ — dodał zaś z uśmiechem: „Jakbyście mnie z paradami pochowali, myślałby św. Piotr, że to jaki fanfaron puka do nieba, a nie stary Pieniążek — i gotówby nie puścić.“ *L. D.*

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z Akademii Umiejętności. Dnia 15 lutego odbyło się posiedzenie komisyi historyi sztuki, na którem przewodniczący prof. Maryan Sokołowski zdał sprawę z postępu wydawnictw komisyi tj. IV i ostatniego zeszytu V tomu sprawozdań, dalej wydawnictwa materyałów do dziejów sztuki i cywilizacyi w Polsce, oraz wydawnictwa modlitewników.

Prof. Łuszczkiewicz okazał rzeźbę z XI w. z kości słoniowej, przedstawiającą krucyfiks w otoczeniu wielu postaci. Ważny ten zabytek pochodzi wedle tradycyi z klasztoru tynieckiego, gdzie niegdyś stanowił środek ozdobnej oprawy księgi liturgicznej.

Hr. Jerzy Mycielski w obszernym wywodzie zwrócił uwagę na portret królowej Maryi Antoniny, malowany guachą w więzieniu Temple już po śmierci Ludwika XVI przez Kucharskiego (syna), mało dotąd znanego malarza polskiego z epoki Stanisława Augusta, wysłanego kosztem króla za granicę. Portret ten przedstawia królową w popiersiu, w skromnem ubraniu wdowiem i znajduje się dziś w pałacu ks. d'Arenberg w Brukseli.

Przewodniczący złożył krótką notatkę o malarzach krakowskich początku XVII w. Marcinie i Janie Proszowskich, udzieloną przez Dra Windakiewicza z rękopisu bibl. Ossolińskich Nr 365 t. zw. *Liber Chamorum*.

Następnie zakomunikował nieznany testament króla Zygmunta III, spisany w roku 1589 przed wyprawą do Szwecyi, według egzemplarza, który dochował się w archiwum nadwornem w Wiedniu i przeznaczony był dla rodziny cesarskiej, obdarzonej zapisami. Znajdują się tam wiadomości do budowy kaplicy rodowej Wazów przy katedrze na Wawelu, do budowy kościoła św. Piotra, wzmianka o szpadzie złotej, włoską robotą w Krakowie wykonanej i t. p. szczegóły.

X. Dr Fijałek omawiał starożytne przepisy kościelne, mogące objaśnić niektóre zabytki kościelne, a mianowicie zwrócił uwagę na statut Jana Szafrańca, oficyała krakowskiego z roku 1408, określający miejsce na przechowanie Najświętszego Sakramentu, a następnie podniósł, że za rządów biskupa krakowskiego Jana Konarskiego rozpowszechniło się było w Polsce bardzo nabożeństwo do cierpiącego Pana Jezusa za konających i weszło do agend kościelnych, co może mieć związek z urządzeniem t. zw. Ogrojców przy naszych kościołach.

Z teatru. Wczoraj przedstawiono po raz pierwszy włoską komedyę Marka Pragi p. t. *Dziewice*. Sztuka ciekawa już choćby przez to, że zapoznaje nas z przykładem zupełnie u nas nieznanego współczesnego repertuaru włoskiego, nie jest pozbawiona poważnych literackich zalet. Dziwnego rodzaju nieufność do nowych sztuk, jaką okazuje nasza publiczność od chwili otwarcia nowego teatru, była powodem, że sala widzów wypełniła się wczoraj zaledwie do połowy. Stanowcze zaś nieporozumienie co do rodzaju i charakteru sztuki pomiędzy autorem a artystami, którym wczoraj dostały się w udziale główne role, sprawiło, iż *Dziewice* doznały znacznie mniejszego powodzenia, niżby do tego może miały prawo i niż go doznały w rodzinnym kraju, a u nas na warszawskiej scenie. Obszerniejszą recenzyę odkładamy do jutra. *K. E.*

Literatura pamiętnikowa polska, stosunkowo szczupła i skromna dotychczas, cennego dozna niebawem wzbogacenia, przez wydanie z rękopisu nieznanego dotychczas „Dziennika wyprawy Stefana Batorego pod Psków roku 1581,“ którego początek ukazał się właśnie w zeszycie *Nowej Biblioteki uniwersalnej* z 15 b. m. Autor, X. Jan Piotrowski, był uczestnikiem wyprawy, a jako sekretarz królewski, miał sposobność widzieć i wiedzieć wiele rzeczy przed innemi zakrytych. Dziennikowi swemu nadał postać listów poufnych do Andrzeja Opalińskiego, marszałka koronnego. Obserwator bystry i wykształcony, a pisarz nie bez talentu, umiał rzecz swoją uczynić nietylko dla historyka zajmującą, przez wplecenie w nią szczegółów obyczajowych, spostrzeżeń o ludziach i wiadomostek dworskich. Słowem przyczynek to bardzo pożądany do obrazu Polski i Polaków XVI wieku, przyczynek, który niewątpliwie stanie się poczytnym i popularnym, a którego wydobycie i wydanie niemałą jest zasługą ruchliwej księgarni „Spółki wydawniczej polskiej“ w Krakowie.

Dział ekonomiczny.

Z krakowskiego Zakładu kontumacyjnego na Prądniku.

Targ na nierogaciznę.

Przypędzono na targ d. 26 i 27 lutego sztuk 5886. — Notowano: prosięta 20—26 złr.; chude 26—32 złr.; mięsne —·— złr. Wszystko za parę. Tuczne płacono 37—40 ct. za klgr. żywej wagi. Załadowano do krajów Monarchii 5307 sztuk.

A. Gottlieb, dyrektor targu.

Wiedeń 26-go lutego. — Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i z Bukowiny 377, węgierskich 1281, niemieckich 2134; razem 3792 sztuk. Płacono galicyjskie 56—60, osobliwe 62—63, paszone ———. Węgierskie 54—60, osobliwe 62—65, niemieckie 57—62, osobliwe 65—68 złr. za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz.

Wiedeń 27-go lutego. — Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 2525 sztuk. — Płacono 34—36—38—40 złr. za 100 kilo żywej wagi. *Wilhelm Amirowicz.*

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 28 lutego. Projekt ustawy w sprawie sędziów powiatowych, przyjęty przez Izbę poselską, ulegnie podobno zmianie w Izbie panów.

Komisya ekonomiczna, zwołana dla obrad nad traktatem handlowym z Rumunią, nie mogła odbyć posiedzenia dla braku kompletu.

Wiedeń 28 lutego. Hr. Taaffe powrócił wczoraj do Wiednia.

Paryż 28 lutego. Wilson postawił napowrót swą kandydaturę w Loches.

Londyn 28 lutego. Gladstonowi grozi zupełna ślepota, wskutek czego jego dymisya ma nastąpić już w najbliższych dniach. W związku z tą dymisyą pozostaje dłuższe posłuchanie, jakie miał Roseberry u królowej. Rozpisanie nowych wyborów jest prawdopodobne.

Londyn 28 lutego. Egipskie ministerstwo wojny otrzymało wiadomości, według których żywy ruch panuje pomiędzy Mahdistami wzdłuż sudańskiej granicy. Istnieją podstawy do przypuszczenia, że Mahdiści przygotowują wielki atak. Wskutek tego ministerstwo wojny oprócz już poprzednio poczynionych kroków około wzmocnienia stanowisk granicznych, zarządziło wysłanie 6 szwadronów kawaleryi do Górnego Egiptu. Szwadrony kawaleryi odpłynęły już na dwóch parowcach.

Belgrad 28 lutego. Szef sekcyi w serbskiem ministerstwie spraw zagranicznych Dr Milovanovicz zamianowany został konsulem jeneralnym w Budapeszcie. Poprzednik jego Kosta Christicz powołany został w jego miejsce na szefa sekcyi w temże samem ministerstwie. Wysłanie Dra Milovanovicza do Budapesztu, znaczące jest ze względu na szczególniejsze obeznanie się jego z handlowo-politycznemi stosunkami, w szczególności odnośnie do Austro-Węgier, brał on bowiem udział w rokowaniach nad traktatem handlowym austryacko-serbskim, oraz w negocyacyach nad usunięciem ostatnich nieporozumień handlowo-politycznych pomiędzy oboma państwami. Dotychczasowy *attaché* serbskiego poselstwa w Wiedniu, Dymitr Popovicz, zamianowany został *attaché* konsulatu jeneralnego w Budapeszcie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 28 lutego. Koło polskie zgodziło się jednomyślnie na znany wniosek, dotyczący formalnego traktowania nowej ustawy karnej. W tym celu wyznaczyło Koło swoich członków, należących do komisyi dla ustawy karnej, jako mowców na piątkowe posiedzenie Izby.

Wiedeń 28 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej, przy dyskusyi nad „funduszem dyspozycyjnym“ w odpowiedzi na uwagi dep. Herolda, podniósł prezes ministrów, ks. Windischgrätz, że w gabinecie reprezentowane są rozmaite poglądy. Rozumie się jednak samo przez się, że ministrowie tworzą jednolite ministerstwo, oparte na podstawie zgodnych przekonań i tego programu, który prezes ministrów przedstawił ciału prawodawczemu. — Na zapytanie, jakie stanowisko zajmuje gabinet wobec kwestyi równouprawnienia poszczególnych narodowości, oświadczył prezes ministrów, że pod tym względem rząd będzie miał zawsze przed oczyma obowiązujące ustawy i rozporządzenia, i że równą życzliwością otoczy wszystkie szczepy. Przy omawianiu poszczególnych działów budżetu znajdzie się sposobność, aby powrócić jeszcze ewentualnie do specyalnych kwestyj w tym zakresie.

Co się tyczy stanu wyjątkowego w Pradze, apelowano już do rządu i odwoływano się do jego wielkoduszności. Rząd z pewnością niełatwo postanowił chwycić się tak surowych środków. Byłoby istotnie aktem wielkoduszności, gdyby ci, którzy do tego są powołani, na mocy swego znaczenia i stanowiska wśród czeskiego ludu, użyli swego wpływu w tym kierunku, aby sprowadzić stosunki, umożliwiające rządowi zniesienie stanu wyjątkowego. Zapytywano dalej rząd o środki, któreby mogły sprowadzić rozwiązanie kwestyi czeskiej. Prezes ministrów ze swego stanowiska nie może zaakceptować wyrażenia: „kwestya czeska.“ Rząd zresztą nie posiada wyłącznie wszystkich środków, któreby doprowadziły do zadawalniającego zaradzenia stosunkom czeskim. Potrzeba do tego także środków, które mogą być dostarczone z innej strony. Rząd doskonale zdaje sobie sprawę z ważności poruszonych zagadnień natury socyalno-politycznej. Prezydent ministrów wskazuje na wniesiony projekt w sprawie uregulowania statystyki robotniczej. Rząd z uwagą będzie rozpatrywał wnioski, pochodzące z inicyatywy Izby i będzie je według okoliczności popierał. Co do reformy wyborczej wskazuje mowca na to, że zasady jej, ułożone na podstawie deklaracyi rządowej, będą stanowiły przedmiot dalszych obrad.

Komisya budżetowa przyjęła tytuł: „fundusz dyspozycyjny“ wszystkimi głosami przeciw głosom Kaizla, Herolda, Meznika i Klaicza.

Wiedeń 28 lutego. Komisya budżetowa obradowała nad naglącym wnioskiem w sprawie przyznania 300.000 złr. na zwrotne zapomogi dla tych gmin galicyjskich, które zostały dotknięte klęskami elementarnemi. Komisya przyjęła wniosek referenta Kathreina, który brzmi, jak następuje: Wzywa się rząd, aby zbadał szkody, zrządzone ubiegłego lata przez wylewy i deszcze, a w razie, gdyby stwierdzono, że mimo udzielonej pomocy ze strony państwa, kraju i osób prywatnych, nędza dalej istnieje wśród ludności, aby dla złagodzenia tej nędzy przyznano odpowiednią pomoc z funduszów państwowych, żadając w tym celu potrzebnego kredytu w drodze konstytucyjnej.

Minister Bacquehem podnosi, że już z przyzwolonego przez Izbę kredytu jest do rozporządzenia dla Galicyi 200.000 złr., z czego tylko 25.000 złr. przeznaczone jest dla potrzebujących pomocy mieszkańców Husiatyna, a 175.000 złr. dla dotkniętych nędzą wskutek wylewów. Ostatnia ta kwota jest jeszcze do rozporządzenia. Początek rozdzielania zapomóg projektowany jest na pierwsze dni marca. Oprócz tego z krajowych funduszów jest do rozporządzenia 400,000 złr., z czego 100,000 złr. przeznaczonych jest na wsparcia, 300,000 złr. zaś na bezprocentowe zaliczki. Obecnie zatem nie da się jeszcze powiedzieć, czy udzielenie dalszych zapomóg okaże się konieczne. Minister oświadcza, że jak najczujniej śledzić będzie stosunki, o których mowa. Rząd w razie potrzeby nie zaniedba poczynić odpowiednich kroków.

Po mowie ministra przyjęto wniosek Kathreina i uchwalono przedstawić go, jako nagły, na najbliższem posiedzeniu Izby w imieniu komisyi budżetowej.

Na zapytanie dep. Beera, czy także dla Morawii projektowane jest udzielenie zapomogi, odpowiedział minister Bacquehem, że odnośne badania wykazały, iż także tam, jakkolwiek w mniejszej mierze, panuje brak paszy. Na podstawie tych dochodzeń przeznaczył minister do rozporządzenia dla Morawii, dla której prócz tego uchwalono 10.000 złr. z krajowych funduszów, kwotę 23.000 złr. z kredytu, uchwalonego na złagodzenie nędzy.

Wiedeń 28 lutego. Dzienniki donoszą zgodnie, że hr. Kalnoky i minister handlu Wurmbrand wyjeżdżają w jak najkrótszym czasie do Buda-Pesztu dla porozumienia się z rządem węgierskim w sprawie handlowo politycznych rokowań z Rosyą. *N. fr. Presse* dowiaduje się, że Rosya w swej ostatniej do Wiednia nadesłanej nocie zrzeka się zmiany cła od nafty, a natomiast domaga się ustalenia ceł zbożowych, autonomicznej taryfy cłowej na czas traktatu handlowego i obniżenia cła od żyta z $1\frac{1}{2}$ na 1 złr. Dziennik ten donosi dalej, że obie strony żywią nadzieję szybkiego porozumienia.

Wiedeń 28 lutego. Minister Kalnoky złożył wdowie po burmistrzu Prixie gorącą kondolencyę.

Wiedeń 28 lutego. Biuletyn o stanie zdrowia arcyksiężny Maryi Immaculaty, wydany dzisiaj w południe, brzmi: Wczoraj po południu nastąpiło przemijające osłabienie. Sen w nocy przerywany. Rano ciepłota ciała wynosiła 39·7 stopni. Róża nieco zmniejsza się. Stan rany zadowalniający. W dolnej części płuc pojawiło się małe zakatarzenie, ponieważ wystąpiły nieznaczne objawy żółciowe.

Praga 28 lutego. Przed budynkiem kasy zaliczkowej znaleziono dzisiaj rano bombę szklanną w kształcie gruszki, napełnioną 25 gramami prochu, a otoczoną warstwą gipsu, pomięszanego ze żelaznemi gwoździami. Lont był już zgaszony.

Buda-Peszt 28 lutego. W Izbie deputowanych zapowiedział Ugron interpelacyę w sprawie obiegających pogłosek mobilizacyjnych.

Berlin 28 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu w dalszym ciągu dyskusyi nad rosyjskim traktatem handlowym oświadczył kanclerz Caprivi, że traktat ma stanowić pomost pomiędzy dwoma wielkimi narodami. Dzieło, które według opinii fachowych znawców jest dobre, będzie, pomimo ataków pewnej części prasy, utrzymane, dopóki tego cesarz zechce, ale nie da się przeprowadzić pomyślnie bez wielostronnego poparcia i bez przekonania o konieczności traktatu. Traktat ze stanowiska politycznego doznał wszechstronnego uznania. Kierujący mężowie stanu Austro-Węgier i Włoch wyrazili także jedynie radość z powodu dojścia do skutku tego dzieła. Traktat służy celowi polityki niemieckiej, jakim jest utrzymanie pokoju. Celowi temu służy także trójprzymierze, oraz przedłożenie wojskowe.

W dalszym ciągu dyskusyi zabierali głos antysemita König i dep. Lutz ze związku rolników, obaj przeciwko traktatowi. Bennigsen przemawiał za traktatem, poczem dyskusyę odroczono do dnia następnego.

Monachium 28 lutego. Cesarz austryacki przybył tu wczoraj wieczorem o g. $6\frac{1}{2}$, a po kolacyi u księstwa Leopolda i Gizeli udał się o g. 9 w dalszą podróż do Mentony, gdzie przebywa już cesarzowa.

Paryż 28 lutego. W. książę Michał przesłał, z powodu rocznicy bitwy pod Sebastopolem, depeszę do marszałka Canroberta. Depesza kończy się słowami: Niech żyje francuska armia! Niech żyje marszałek Canrobert!

Paryż 28 lutego. Wczoraj rano odbyto rewizyę w mieszkaniach dziesięciu anarchistów. Sześciu z nich, między nimi Włocha Novi, aresztowano. Rada ministrów uchwaliła żądać od Izby kredytu 17.000 franków dla odszkodowania i wspomożenia ofiar ostatnich anarchistycznych zamachów.

Paryż 28 lutego. Senat uchwalił 189 głosami przeciw 32 projekt ustawy o cłach zbożowych bez zmiany.

Zofia 28 lutego. Stan zdrowia księżnej Ludwiki bułgarskiej poprawia się ciągle. Profesor Neusser odjechał dziś z Zofii.

Nowy Jork 28 lutego. *New York Herald* donosi z Montevideo: Krążownik brazylijskiego rządu „Nictheroy“ zatopił wystrzałami z dział parostatek powstańczy „Jupiter“. Podobno cała załoga zatopionego statku zginęła.

Od Administracyi „Czasu“.

Zamiast wieńca na trumnie ś. p. prof. Łepkowskiego złożyli hr. Konstantostwo Przeździeccy 50 złr. na restauracyę katedry na Wawelu.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 28 lutego, 2 godz. 30 min. po południu.

	zł. ct.		zł. ct.
Renta austryac. papier. opod.	98 30	Anglobank	158 75
srebrna "	98 15	Union	267 50
4% złota	120 30	Bankverein	131 —
4% koronowa	97 80	Akcye Länderbank.	256 60
Akcye ban. austr.-w.	1014	" kol. Kar. Lud.	217 50
" kredytowe	366 50	" " lwowsko-czerniow.	276 —
Londyn	125 —	" " połudn.	106 62
Napoleony	9 93	Elbethal	243 —
Dukaty	5 91	Nordbahn	2955
Marki	61 $17\frac{1}{2}$	Staatsbahn	324 12
4% Renta węg. kor.	95 05	Alpin	69 50
4% " " złota	117 70	Akcye tytoniowe	211 —
Losy prem węg.	152 50	Ruble	134 25
Losy tureckie	63 65		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 28 lutego

Banknoty austr.	163 40	4% Listy likw. pols.	64 75
Krótki Wiedeń	163 40	Akc. kol. Kar. Lud	— —
Banknoty ros.	218 95	" austr. kred.	226 —
5% Listy zast. pols.	—	Ultimo Ruble	219 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 28 lutego.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	133 50	134 50
Marki niemieckie za 100	60 80	61 30
20-frankówka	9 90	10 —
Dukaty cesarskie	5 90	6 —
Ruble srebrne	1 20	1 30
Papiery wartościowe.		
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	100 —	100 80
5% " " "	100 80	101 60
5% " " " z 10% prem.	109 70	110 40
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	98 —	98 75
4% " " " " 41 let.	98 —	98 75
4% " " " " 56 let.	98 20	98 90
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 20	100 90
6% Listy zakł. kred. ziemsk. w likwid.	101 50	103 —
4½% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 —	99 —

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
4% galicyjskie propinacyjne	97 —	97 80
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 —	— —
4% pożyczki krajowej galic.	95 75	— —
4% pożyczki kraj. koronowej	96 —	97 —
4½% pożyczki kraj. galic.	100 —	100 70
6% " " "	103 50	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	95 25	96 75
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	368 —	378 —
kolei Karola Ludwika	216 —	218
" lwowsko-czerniowieckiej	273 50	276 —
Losy		
miasta Krakowa	25 —	26 —
" Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	18 50	19 25
" " węgierskie	12 75	13 50
" " włoskie	12 —	13 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	10 50	11 20

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 27 lutego.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	368 —	378 —
5% listy banku hipotecznego	100 80	101 50
5% " " hipot. z 10% pr.	109 70	110 40
4½% " " "	100 —	100 70
4½% listy galic. banku kraj.	100 50	101 20
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97 30	98 —
4½% " " " " "	98 30	99 —
4% " " " " " 56 l.	98 20	98 90
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
" " propinacyjne	97 20	97 90
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	102 30	103 —

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 27 lutego.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. Tow. kred.	— —	— —
4½% " " " "	— —	98 65
4% " likwidacyjne Król. Pol.	— —	97 —
5% " zast. m. Warszawy ser. I	— —	— —
5% " " " " " V	— —	101 20

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 27 lutego.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Renty		
4²/₁₀% papierowa	98 20	98 40
4²/₁₀% srebrna	98 15	98 35
4% złota austryacka	120 20	120 40
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	117 60	117 80
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% " węgierskie	95 10	96 —
4½% pożyczki krajowej galic.	100 —	100 80
4% " " "	96 50	97 —
4% propinacyjne galicyjskie	97 —	97 70
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	115 —	116 —
4% " " " " 1889	115 25	116 —
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	109 75	110 25
5% " " " "	101 —	101 50
4½% " " " "	100 15	100 45
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 40	98 75
4½% " " " " "	98 25	98 75
4% " " " " " 56 l.	98 —	98 75
4½% zast. gal. banku kraj.	100 50	101 —
4% austro-węg. banku	99 90	100 70
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	128 80	129 60

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	100 —	100 70
4% " Koszyce-Bogumin	96 25	97 25
4% " Lwów-Czern. opodat.	88 50	89 50
4% " " nieopod.	96 20	96 50
3% " południowej	149 75	150 75
4% " węgiersko-galicyjskiej	96 —	96 80
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	158 70	159 50
wiedeńsk. banku związk. 100 "	130 80	131 50
austr. zakł. kred. ziem. 80 "	461 —	463 50
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 "	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 "	435 —	436 —
galic. banku hipoteczn. 200 "	372 —	— —
austr. ban. dla krajów kor. 200 "	254 —	255 —
austro-węgiersk. banku 600 "	1010	1014
Unionbanku 200 "	267 —	268 —
kolei Albrechta 200 "	95 75	96 25
" Alfölda 200 "	— —	— —
" północ. Ferdynad. 1050 "	2945	2955
" Koszyce Bogumin 200 "	186 75	187 75
" Lwow.-Czerniow. 200 "	273 50	275 50
" państwowej 200 "	320 25	321 25
" południowej 200 "	107 25	108 —
" węgier.-galicyjskiej 200 "	203 50	204 50
" węg. półn.-wschod. 200 "	201 50	202 50

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
górnicze Alpine Montan 100 złr.	58 75	59 25
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	209 50	210 —
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	148 —	150 —
" " 1860 " 500 "	146 50	147 —
" " 1860 " 100 "	160 50	161 50
" " 1864 " 100 "	199 50	200 50
węg. prem. z r. 1870 " 100 "	152 50	153 —
" regul. Cisy	142 50	143 50
austr. regul. Dunaju	128 —	128 40
miasta Wiednia z r. 1874	175 75	176 25
serbskie 100 frankowe	38 —	38 50
tureckie	63 50	64 10
węg. budowy tumu (Bazylika)	10 75	10 90
kredytowe z r. 1858	197 —	198 —
miasta Krakowa	25 25	26 —
czerwonego krzyża austryackie	18 75	19 —
" " węgierskie	13 60	13 40
Rudolfa	24 50	25 —
miasta Stanisławowa	— —	— —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 93	5 95
20-frankówki	9 93	9 95
Funty szterlingi angielskie	12 50	12 55
Marki niemieckie	61 20	61 25
Ruble papierowe	133 —	134 —

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*